

JAN URBANIAK

„... I WOLNOŚĆ NIE MIESZKA JUŻ W POLSCE”. ANALIZA
TERMINOLOGII DOTYCZĄCEJ POLSKI W XVIII-WIECZNEJ
NIDERLANDZKIEJ PRASIE SPEKTATOROWEJ

WSTĘP

Epoka Oświecenia widziana przez pryzmat czasopism jest wielowątkowa, a jej wizerunek szczegółowy. Różnorodność sądów i opinii, które pojawiają się w XVIII-wiecznej prasie niderlandzkiej wynika nie tylko z różnorodnego pochodzenia społecznego autorów tekstów, ale przede wszystkim ze swobody myśli nieskrępowanej w Niderlandach aparatem cenzury (Kloek, Mijnhardt, 2001, 128). Niderlandzka prasa doby Oświecenia zdaje się być medium kompletnym, które obejmuje swoim zasięgiem wszystkie dziedziny ówczesnego życia. Skrupulatnie pisany pamiętnikiem epoki w najdrobniejszych szczegółach oddającym charakter przemian religijnych, społecznych, kulturowych czy politycznych tamtych czasów. Korzystanie w badaniach naukowych z prasy jako narzędzia do analizy Oświecenia decyduje o szczegółowości i jakości ostatecznie wykreowanego obrazu.

W niniejszym tekście skupię się na prasowej nomenklaturze dotyczącej Polski doby Oświecenia w niderlandzkiej prasie spektatorowej (znanej polskiemu czytelnikowi także pod nazwą prasa moralno-obyczajowa).¹ Analiza tego nazewnictwa jest ciekawym przyczynkiem do dyskusji nad zagadnieniami kulturowymi (cywilizacyjnymi), społecznymi (edukacyjnymi) oraz politycznymi (tematyka rozbiorowa)

¹ Patrz: m.in. pionierska na polskim rynku wydawniczym praca o prasie spektatorowej, Zofia Sinko, „*Monitor*” wobec angielskiego „*Spectatora*”, 1956.

² Chodzi tu o tzw. rewolucję „patriotów”, walkę polityczną prowadzoną w Niderlandach pomiędzy „patriotami”, dążącymi do demokratycznej reformy państwowej opartej na silnej pozycji mieszczaństwa a zwolennikami Domu Orańskiego, tzw. „oranżystami”, skłaniającymi się do utrzy-

prezentowanymi na łamach niderlandzkiej prasy w XVIII. wieku, na których rozwinięcie nie pozwala ograniczona formuła niniejszego tekstu. Tekst ma dać odpowiedź na pytania określające relacje pomiędzy Polakami a Holendrami w XVIII. stuleciu. Po pierwsze interesuje mnie, jakie są charakterystyczne składniki obrazu Polski i Polaków wykreowanego na łamach omawianych pism (immanentnym narzędziem w tworzeniu takiego obrazu będzie właśnie terminologia) oraz co obraz ten mówi o samych jego twórcach i ich narodowym charakterze. Kolejnym pytaniem, jakie stawiam w moim tekście jest pytanie o retoryczne funkcje omawianych wzmianek: staram się określić, w jakim celu holenderscy autorzy stosowali taką, a nie inną nomenklaturę.

PRASA SPEKTATOROWA. SZKIC

Prasa spektatorowa jest zjawiskiem mało znanym polskiemu czytelnikowi. Formuła tego typu czasopism pochodzi z Anglii — tytuł gatunku wziął się od periodyku *The Spectator* wydawanego właśnie tam na początku XVIII. stulecia. W Niderlandach pisma spektatorowe szybko uznane zostały za medium niezwykle popularne i ważne. Pierwszy periodyk tego typu został wydany w 1718 roku (*De Mensch Ontmaskerd*) otwierając rynek wydawniczy w Niderlandach na to nowe medium (Buijnsters, 1991, 104).

Profil czasopisma spektatorowego odzwierciedlał protestancki, surowy i dogmatyczny charakter ówczesnego Holendra. Zamiast rozrywki — obecnej w pismach satyrycznych czy popularnych „kurantach” — spektator oferował przemyślaną misję edukacyjną opartą na tradycyjnym mieszczańskim modelu moralno-obyczajowym. Model ten uosabiany był przez fikcyjną postać — niejakiego „Pana Spektatora” — konstrukcją literacką łączącą w sobie kilka funkcji naraz. „Pan Spektator” mógł być zarazem autorem tekstów jak i wydawcą, a w nielicznych przypadkach niezwiązanym z redakcją zwykłym holenderskim mieszczaninem, który jedynie inspirował anonimowego autora do tworzenia prasowych tekstów. Wyważony w sądach, elegancki, kulturalny miał stanowić przykład wzorowego postępowania.

Pełnił on rolę określaną na łamach pism łacińskim mianem „*ensor morum*” – był nauczycielem w delikatny lecz zdecydowany sposób określającym właściwe postawy obyczajowe mieszkańców niderlandzkiej Republiki w XVIII. stuleciu. Do podstaw tych zaliczano m.in. patriotyzm, szacunek do tradycji, skromność, pracowitość i życzliwość (Hartog, 1870, 2; Martens, 1968, 16-17). Stąd tego typu periodyki w Anglii i Niemczech tamtego okresu określane były terminami „*moral weeklies*” oraz „*moralische Wochenschriften*” (Johannes, 1995, 6; Buijnsters, 1991, 104-110).

Spektatory zaangażowane były w społeczną misję znaną pod nazwą „moralna reorientacja społeczeństwa niderlandzkiego” (Buijnsters, 1991, 70). Był to szeroko zakrojony proces społecznej naprawy, któremu od samego początku towarzyszyło pragnienie powrotu Niderlandów do potęgi z okresu Złotego Wieku (Van Sas, 2004, 73). Kolejne stulecie ze swoimi niepokojami społecznymi (przybierającymi w krytycznym momencie formę wojny domowej²), pauperyzacją zamożnych niegdyś miast, powolnym załamywaniem się handlu dalekomorskiego, wzbudzał niepokój i troskę zarazem (Israel, 1995, 1129-1134). Naturalną reakcją elit państwowych była społeczna debata o losach państwa, w której ważną rolę odegrała m.in. prasa (w tym właśnie pisma spektatorowe). Autorzy spektatorów (wywodzący się głównie z protestanckiego środowiska mennonickich duchownych) upadek państwa w XVIII. wieku wiązali z, najogólniej rzecz ujmując, brakiem moralności. Widoczny on był chociażby w nieszanowaniu narodowej tradycji (przykładem może być wszechobecna „gallofilia” – bezrefleksyjne naśladowanie francuskiej kultury w wielu dziedzinach), życie ponad stan arystokratycznych elit czy permanentne zaniedbywanie kontaktów handlowych przez niderlandzkich kupców. Spektatory oferowały w za-

² Chodzi tu o tzw. rewolucję „patriotów”, walkę polityczną prowadzoną w Niderlandach pomiędzy „patriotami”, dążącymi do demokratycznej reformy państwowej opartej na silnej pozycji mieszczaństwa a zwolennikami Domu Orańskiego, tzw. „oranżystami”, skłaniającymi się do utrzymania rządów w rękach powiązanego z arystokratycznymi elitami namiestnika niderlandzkich prowincji (Wilhelm V). Apogeum konfliktu przypadło na lata 1780-1787, a jego kres nastąpił w wyniku interwencji wojsk pruskich stojących po stronie „oranżystów”.

mian tradycyjny, a przez wielu określany jako skostniały i nieco już anachroniczny, system norm i wartości. Jeden z historyków określił go przy pomocy triady „Bóg — Niderlandy — dynastia orańska” (Hanou, 2001, 23). W systemie tym dominowała surowa, dogmatyczna wiara stanowiąca podstawę moralności. Uzupełniona ona była o patriotyzm przejawiający się w kultywowaniu tego, co narodowe i obsesyjną wręcz krytykę tego, co obce oraz szacunek do władzy reprezentowanej przez dynastię orańską.³

Wpisując się w program naprawy państwa pisma spektatorowe pełniły swego rodzaju funkcję terapeutyczną. Ich autorzy korzystali z całego arsenału środków retorycznych potrzebnych do osiągnięcia zamierzonego celu — zniwelowania skutków politycznej apatii, kulturowego epigonizmu i społecznego marazmu. Z jednej strony podkreślano na łamach spektatorów wielkość Niderlandów na tle Europy projektując w dużej mierze literacki, a więc częściowo fikcyjny wizerunek państwa opierający się na wspomnianiu glorii minionej epoki Złotego Wieku. Z drugiej zaś wskazywano na słabość państwa w XVIII. stuleciu, przy czym tak skonstruowany obraz bywał niekiedy przerysowany. Jak pisze holenderski historyk Van Sas, „sytuacja w niderlandzkiej Republice niekiedy celowo przedstawiana była w zbyt ponurych barwach, tak aby w bardziej przekonujący sposób ukazać możliwości jej poprawy” (Van Sas, 2004, 259). Spektatory chciały poruszać czytelnika, zmuszać do refleksji, wywoływać w nim poczucie winy za zaistniały stan rzeczy.

³ Jeśli chodzi o stosunek niderlandzkich pism spektatorowych do rządów dynastii orańskiej nie był on wyraźnie jednoznaczny. Wśród autorów znajdziemy zarówno zwolenników jak i przeciwników rządzących elit (szczególnie w obliczu toczącej się walki pomiędzy frakcją „patriotów” a „oranżystów”). Przede wszystkim jednak nadmienić należy, że pisma spektatorowe stosunkowo rzadko komentowały aktualne wydarzenia polityczne, chcąc zachować neutralny, apolityczny charakter. Patrz: Buijnsters, 1991, 72-77.

KULTURA. „CYWILIZOWANY ZACHÓD” — „ZACOFANY WSCHÓD”

Wyidealizowany wizerunek potężnych, dostatnich i stabilnych Niderlandów był na łamach większości spektaktorowych pism dominujący. Stanowił on, zgodnie z życzeniem jego autorów, punkt odniesienia dla reszty Europy. Pełniejszy kształt wizerunek ten osiągał przy pomocy porównania niderlandzkiej Republiki z innymi państwami europejskimi. Umieszczenie wizerunku Niderlandów w szerszym europejskim kontekście miało sprawiać, iż nabierał on cech uniwersalnych, wykraczał poza to, co lokalne. Z drugiej strony w zamyśle autorów to właśnie ta unikalna „holenderskość” obrazu świadczyła o jego sile i wyjątkowości. Niderlandy miały stać się wzorem do naśladowania dla innych. Ilustruje to poniższy fragment pióra anonimowego autora. Tworzy on w nim wyraźną antytezę Zachód-Wschód, będącą w szerszym ujęciu przeciwstawieniem kultury, cywilizacji z jednej a wsteczności i „barbarzyńskości” z drugiej strony. Do takiego różnicowania autor używa terminów „Cywilizowany Zachód” i „Zacofany Wschód”: „W naszej zachodniej części Europy, a w szczególności w [...] Niderlandach [...] społeczeństwo zbliża się obecnie do, jeśli można użyć takiego określenia, kulminacyjnego punktu na drodze do swojej doskonałości. Czym bardziej na wschód, tym owa doskonałość jest jednak mniejsza. W Polsce [...], wyłączając kilka najwyższych rangą osób, cywilizacja nie osiągnęła jeszcze takiego poziomu jak na Zachodzie” (*De Borger* 60, 1779, 74). Tymi słowami autor spektaktorowego periodyku *De Borger* (1778-1780) określał cywilizacyjny poziom narodów europejskich pod koniec XVIII. stulecia. Zachód jest cywilizowany, zbliża się do przełomowego momentu w swoim rozwoju. Wschód pozostaje daleko w tyle — jest nieokrzesany, cywilizacyjnie zapóźniony i, z niewielkimi wyjątkami, charakteryzuje go niski poziom kultury.

W powyższym fragmencie kryje się z jednej strony charakterystyczny rys filozofii epoki (chodzi o optymizm i bezgraniczną wiarę w siłę jednostki na drodze do samorozwoju), z drugiej zaś element dużo bardziej interesujący — składnik tego, co holenderski myśliciel Johan Huizinga nazywa „duchem Holandii”, a co określa szczególną (mieszczańską) mentalność i duchowość narodu holenderskiego (Hui-

zinga, 2008, 188-189). Chodzi o swoistą manię wielkości Holendrów, dla której Oświecenie ze swoim optymizmem i wiarą w ludzki intelekt, było doskonałą pozycją. Cecha ta wynika z obsesyjnego zapatrzenia w przeszłość Złotego Wieku i nie pozwala zapomnieć kolejnemu pokoleniu Holendrów o wielkości ich przodków; „uruchamia” swoisty holenderski paternalizm, w powyższym fragmencie przejawiający się swobodą w wyznaczaniu granicy pomiędzy „Cywilizowanym Zachodem” a „Zacofanym Wschodem”. Taki podział ma nie tylko wskazywać na cywilizacyjną przepaść pomiędzy Wschodem a Zachodem, ale stanowić także wstęp do procesu nazwanego na łamach pisma *De Borger* „większym ucywilizowaniem” („*grootere beschaving*”). Na jego podstawie państwa Zachodu mają obowiązek eksportowania myśli Oświecenia na Wschód. Przekonanie o cywilizacyjnej wyższości Holendrów („[inne narody] ustępują nam w ucywilizowaniu” (*De Borger* 60, 1779, 74)) implikuje obowiązek pomocy w cywilizowaniu innych narodów, w tym społeczeństwa polskiego, które w wielu tekstach stanowi przykład nieokrzesania, niskiego poziomu edukacji czy prymitywizmu dość często uosabianego np. przez polskie środowiska szlacheckie. „Większe ucywilizowanie” jest jedną z form holenderskiego paternalizmu.

Podkreślanie wyraźnej granicy pomiędzy Wschodem a Zachodem stanowi zabieg retoryczny wpisujący się pośrednio w funkcję terapeutyczną pism spektatorowych. Autor, w obliczu postępującego upadku niderlandzkiej Republiki tworzy obraz państwa na zasadzie porównania (subiektywnego wyboru punktu odniesienia). Przy porównaniu Niderlandów z targaną konfliktami wewnętrznymi, nieradzącą sobie z magnacką anarchią i zależną od ościennych mocarstw Polską zmienia się perspektywa oceny niderlandzkiej Republiki. Staje się ona pozytywna.

Umieszczanie Niderlandów w szeregu państw „zbliżających się do kulminacyjnego momentu na drodze do swojej doskonałości” pod koniec wieku XVIII. przeczy historycznym faktom. Zamiast „kulminacyjnego momentu na drodze do swojej doskonałości” obiektywny historyk w tamtym okresie historycznym zauważył pręcej „przełomowy moment na drodze do powolnego upadku”. Spektatory

budują więc wizerunek po części fikcyjny: zbiór dowolnie przez autora interpretowanych faktów obliczonych na osiągnięcie z góry założonego efektu. Efektem tym ma być właśnie narodowa terapia w przemyślany sposób żonglująca faktami, idealizująca rzeczywistość, spoglądająca w przeszłość i tam szukająca narzędzi do poprawy obecnego stanu rzeczy. Ta literacka fikcja w swoim ogólnym zamyśle posiada jednak obiektywne podstawy. Stereotypowe, głęboko zakorzenione już w XVIII. stuleciu akcentowanie przepaści cywilizacyjnej pomiędzy Zachodem a Wschodem na pierwszy rzut oka nikogo nie mogło przecież dziwić.

Mechanizm idealizujący wizerunek Niderlandów na zasadzie przemyślanego doboru elementów całościowego opisu leżał u podstaw szerszego zjawiska, które zostało zauważone już w drugiej połowie wieku XIX przez pierwszego badacza pism spektatorowych, Jana Hartoga. W usilnym idealizowaniu rzeczywistości widział on dolegliwość o charakterze narodowym, polegającą na chorobliwym strachu przed przyznawaniem się przez Holendrów do porażek, momentów słabości czy wstydlivych historycznych epizodów. Nazywał to „blichtrzem dni chwały, który nie oświecła ciemnych zakamarków historii” (Hartog, 1872, 2).

„NIEOKRZESANI SARMACI”. DEWALUACJA „MITU SARMACKIEGO”

Na przykładzie pism spektatorowych można zauważyć, iż holenderskie pretensje do posiadania wpływu na globalną misję rozpowszechniania ideałów Oświecenia idą często w parze z daleko posuniętą krytyką innych państw, społeczeństw, modeli kultury. Oznaczają niekiedy dezawuowanie kulturowej tradycji danego narodu pokazując w tym przypadku ukrytą pod płaszczykiem ironii i sarkazmu holenderską ksenofobię.

Przykładem może być dezawuowanie „mitu sarmackiego” (a w szerszym ujęciu dużej części polskiej szlachty) na łamach *Borgera*. Krytyka ta nabiera ciekawego znaczenia w kontekście podobnego w swoich założeniach „mitu batawskiego” — ideologicznej podstawy tożsamości narodu holenderskiego w okresie późnego renesansu (Haitsma Mulier, 1996, 344-367). Przy pobieżnym porównaniu obu mitów za-

uwazamy, iż cechy Batawów, mitycznych praprzodków Holendrów, które decydują o konstrukcji narodu holenderskiego, takie jak dzielność, umiłowanie wolności czy nieustępliwość, zdają się być tożsame z cechami antycznych Sarmatów, w których to cechach znaczna część XVII- i XVIII-wiecznej szlachty polskiej poszukiwała elementów wzorca osobowego (Kowecki, 1971, 106-170; Tazbir, 1978, 63-64). Na łamach pisma *De Borger* ani wspólny rdzeń ideologiczny (w obu przypadkach chodzi o mityczne tło dla budowania tożsamości narodowej), ani podobna konstrukcja historyczna obu mitów (zarówno Sarmaci, jak i Batawowie przeszli do historii jako ci nieliczni, którzy potrafili oprzeć się potężnym legionom rzymskim (Szelaąg, 2007, 228)) nie zostają zauważone. Wręcz przeciwnie: to, co w przypadku „mitu sarmackiego” wydaje się heroiczne i godne naśladowania, w oczach holenderskiego autora posiada charakter negatywny, który umacnia jeszcze stereotypowy wizerunek Polaków jako narodu niecywilizowanego. Waleczność (u Batawów przejaw heroizmu, immanentnej cechy praprzodków Holendrów) w przypadku Sarmatów kojarzy się z grabieżczością i barbarzyńskością — symbolami niskiego poziomu cywilizacji. O takiej różnicy w spektatorowej optyce dotyczącej obu mitów decyduje zauważona w analizowanym powyżej fragmencie granica pomiędzy Wschodem a Zachodem. To właśnie fakt, iż Sarmaci mieszkali daleko od cywilizowanej części Europy sprawił, iż „[...] na wieki w przeważającej części pozostali nieokrzesani” (*De Borger* 61, 1779, 22). Po raz kolejny autor wyznacza zasięg granicy zachodniej cywilizacji, podkreślając różnice pomiędzy Zachodem a Wschodem. Pochodzenie od barbarzyńskich Sarmatów ma tłumaczyć i determinować charakter dużej części polskiej magnaterii, a w niektórych przypadkach nawet całego polskiego narodu, który pozostaje nadal prymitywny i nieokrzesany. Według spektatorowych autorów charakter ten znajduje swoje odbicie w politycznej zależności Polaków od państw ościennych, niskim poziomie edukacji, słabej literaturze czy braku miłości do wiedzy.

SPOŁECZEŃSTWO. „BEZNAMIĘTNA GŁUPOTA” W „KRAJU WIELU WYJĄTKOWYCH AKADEMII”

Moralno-obyczajowy charakter pism spektatorowych przejawiał się we wspomnianej już pretensji do posiadania przez nie wpływu na globalną misję rozpowszechniania ideałów Oświecenia. Jednym z jej przejawów był wspomniany proces nazwany na łamach *Borgera* „większym ucywilizowaniem” — wyrażało się w nim paternalistyczne poczucie obowiązku ukulturalniania zacofanych narodów we wschodniej części Europy. Stąd wiele spektatorowych tekstów poświęconych jest edukacji, nauce (najczęściej mowa jest o filozofii i etyce) oraz sztuce, będących w rozumieniu ich autorów filarami oświeceniowej kultury, narzędziami do podniesienia intelektualnego poziomu europejskich społeczeństw.⁴ Spektatory piętnują postawy wskazujące na zaniedbywanie edukacji i kulturowe zacofanie, a z drugiej strony komplementują wszelkie inicjatywy mające na celu rozwój intelektualny i duchowy.

W roku 1792 pismo *De Leerzame Praat-Al* zamieściło na swoich łamach tekst o pozytywnym wpływie edukacji na charakter narodów. Jednoznaczne w swoim tonie stwierdzenie autora o tym, iż Polaków cechuje „beznamiętna głupota” („*gevoellooze domheid*”) zostaje w dalszej części tekstu zniwelowane poprzez wskazanie na wyraźną ewolucję polskiego społeczeństwa w duchu ideałów Oświecenia. Autor stawia pytanie retoryczne: „Któż zdołał ucywilizować prymitywne obyczaje [...], jak nie ręka pożytecznych nauk? [...] Polska [zapomniała — przyp. JU] o swojej beznamiętnej głupocie i czyni piękne postępy w prawdziwej moralności, dostojnej filozofii i w uprawianiu sztuk pięknych” (*De Leerzame Praat-Al* 37, 1792, 295).

⁴ Narzędzia te w omawianych pismach pojawiają się w formie zgrabnej metafory (w *Borgerze* mowa jest o „pożytecznej ręce nauk” — „*de hand der nutte wetenschappen*”) bądź wyrażone są w haśle „rozkwit dobrych Sztuk i Nauk” („*het bloeijen van de goede kunsten en wetenschappen*”), w którym zawiera się przesłanie Oświecenia, łączące w sobie rozwój intelektualny i duchowy. Patrz m.in.: *De Algemeene Spectator* 22, 1742; *De Philosoph* 178, 1769; *De Borger* 90, 1780; *De Leerzame Praat-Al* 37, 1792.

Stajemy się świadkiem wyjątkowego momentu: oto proces „większego ucywilizowania” zdaje się przynosić efekty. Ideały Oświecenia przekraczają cywilizacyjną przepaść i trafiają na grunt do tej pory nieznaną — na wschód Europy, gdzie dokonują kulturowej metamorfozy. Metamorfoza ta staje się jeszcze bardziej wyraźna poprzez zastosowany przez autora kontrast: ideały oświeceniowej epoki zdają się być tak silne, że są w stanie ucywilizować nawet najbardziej opornych — w tym przypadku „beznamiętnie głupich” Polaków.

Wszelkie przejawy procesów modernizacyjnych świadczące o przyjmowaniu się w Polsce ideałów epoki niuansują recepcję wizerunku Polski na łamach spektatorowych pism: niwelują wielokrotnie zarysowywany podział cywilizacyjny, pozabawiają niderlandzkich autorów paternalistycznego, niekiedy grubiańskiego tonu oraz usuwają w cień bezwzględna krytykę. Przykładem może być wzmianka z 1742 roku na łamach pisma *De Algemeene Spectator*, gdzie przy okazji Polski mowa jest o filarach naukowego rozwoju. Polska to kraj „wielu wyjątkowych akademii i stowarzyszeń naukowych” (*De Algemeene Spectator* 22, 1742, 172). Polska przedstawiona jest jako kraj o wyjątkowo szybko rozwijającym się i efektywnym systemie kształcenia mogącym być wzorem do naśladowania dla innych krajów Europy. Takie stwierdzenie umieszczające Polskę w szeregu państw decydujących o jakości ideałów Oświecenia (i to stosunkowo wcześnie, bo już w latach 40-tych XVIII. wieku) jest na łamach spektatorów nietuzinkowe. Być może asumpt do bliższego przyjrzenia się polskiemu systemowi edukacji dało Collegium Nobilium. Ta elitarna akademia założona w 1740 roku przez pijara Stanisława Konarskiego była w tamtym okresie edukacyjną wizytówką stolicy, której prestiż wykraczał daleko poza granice państwa (Davies, 1992, 667).

Wspomniany program „moralnej reorientacji społeczeństwa niderlandzkiego” poza oferowaniem konkretnych narzędzi gwarantujących rozwój w wielu dziedzinach, określał w równym stopniu warunki dla możliwości zastosowania tychże narzędzi w praktyce. Jednym z takich warunków była stabilna sytuacja polityczna. Stąd liczne na łamach spektatorów traktaty o propagowaniu pokoju w Europie

i wyraźna krytyka antyosiwieceniowego modelu postępowania opartego na kulcie siły i anarchii.

Rolę nauki w kreowaniu pokoju na terenie Polski zauważa anonimowy autor wspomnianego już pisma *De Borger* z roku 1780. Teza o tym, iż „[...] we wszystkich krajach, w których rozwijają się sztuki i nauki, ludzie żyją w pokoju”, znajduje zresztą zastosowanie nie tylko w Polsce (*De Borger*, 90, 1780, 317). Autor rozszerza zasięg tezy poza Europę, na inne kontynenty, zauważając w globalnej misji Oświecenia zbawienne narzędzie do rozwiązywania politycznych konfliktów. Z drugiej jednak strony na przykładzie Polski zauważamy, iż czas pokoju jest względnie krótki a polityczna sytuacja państwa wciąż zdominowana zdaje się być przez konflikty, „kiedy to książęta i inni, pozostający w służbie państwa, buntują [...] narody przeciwko sobie” (*De Borger* 90, 1780, 317).

„... I WOLNOŚĆ NIE MIESZKA JUŻ W POLSCE”. NIEWOLNICY POLITYKI MOCARSTW NA GRUZACH „ŚWIĄTYNI WOLNOŚCI”

Na łamach niderlandzkich czasopism spektatorowych dominuje wizerunek Polski jako kraju anarchii, państwa targanego wewnętrznymi konfliktami, które ponadto jest zbyt słabe, aby móc decydować o własnym politycznym losie. Wspomniana wcześniej teza o apolitycznym charakterze spektatorowych tekstów nie do końca znajduje potwierdzenie w omawianym przypadku: chodzi o analizę sytuacji politycznej Polski doby rozbiorów (1772-1795). Polska stanowi wyrazisty przykład biernej ofiary polityki mocarstwowej opartej na absolutyzmie i tyranii, czego konsekwencją są następujące po sobie rozbiory. W tym kontekście polityczny los Polski wzbudza większe niż dotychczas zainteresowanie autorów niderlandzkich czasopism. Wyraźnie pokazuje to analiza ilościowa wzmianek dotyczących Polski w spektatorach, szczególnie w okolicach roku 1795. Inna, zdecydowanie bardziej pozytywna, jest wtedy recepcja tego wizerunku. Ma to związek z poczuciem pewnej solidarności między oboma narodami w wyniku politycznych wydarzeń roku 1795, kiedy to zarówno Polska jak i Niderlandy (w ówczesnym kształcie) przestały poli-

tycznie istnieć. Tak pojęta „solidarność” przybiera różne formy (współczucie dla losów Polski, zainteresowanie wydarzeniami w Polsce), ale wciąż kontrastuje ze stereotypowym ujęciem zdominowanym przez krytykę wynikającą z przekonania o kulturowej wyższości XVIII-wiecznych Holendrów nad Polakami (Urbaniak, 2013, 115-116).

Polityczną bierność Polaków ilustruje tekst, z którego pochodzi cytat z tytułu niniejszego akapitu. Autor periodyku *De Vraag-Al* z 1792 roku z nadzieją spogląda na przemiany, jakie zachodzą w Polsce pod koniec XVIII. stulecia. Szczególnym optymizmem napawa go dzieło Konstytucji 3 Maja, kiedy to „król i naród w zgodzie pracowali nad budową tej nowej Świątyni Wolności” (*De Vraag-Al* 176, 1792, 156). Jak kruche podstawy posiadała owa „Świątynia” i jak niewiele od samych Polaków zależało, pokazują następujące po sobie w szalonym tempie wydarzenia. Konfederacja targowicka (1792) oraz błyskawiczna wojna polsko-rosyjska (w tym samym roku) dokonały dzieła zniszczenia, przypieczętowując II. rozbiór Polski (Łojek, 1976, 53). „Rosjanie zburzyli gmach nowej Świątyni Wolności i wolność nie mieszka już w Polsce” (*De Vraag-Al* 176, 1792, 156). W tym ujęciu losy Polski mają być zależne jedynie od kaprysów cesarzowej Katarzyny. Sami Polacy niewiele mogą zrobić, a jeśli już podejmują jakieś polityczne wybory, okazują się one być tragiczne w skutkach (*vide* przystąpienie króla Poniatowskiego do konfederacji targowickiej) (Davies, 1992, 700-701).

Stereotypowy wizerunek Polski jako kraju zależnego do polityki mocarstw, niepokojnego, gdzie istnieje brak poszanowania władzy zwierzchniej jest w dialektyce spektatorowej konsekwencją wcześniejszej tezy o nieucywilizowaniu i prymitywizmie narodu polskiego. W schematycznym modelu myślenia spektatorowych autorów niski poziom cywilizacji przekłada się na słabą kondycję państwa pod względem społecznym i warunkuje wydarzenia polityczne o daleko idących konsekwencjach.

Skutkiem niskiego poziomu cywilizacyjnego jest więc na przykład polityczne „cierpienie” Polaków. Tak widzi to *De Philosoph* już w roku 1766. Jego autor pisze

„[...] ludzie w Polsce zrzuciliby jarzmo swojego cierpienia, gdyby tylko posiadali wyobrażenie człowieczeństwa i cywilizacji [...]” (*De Philosoph* 36, 1766, 285). Cywilizacyjne zapóźnienie Polski względem Europy ma być w szerszym kontekście przyczyną zależności od Rosji, a w efekcie źródłem politycznej katastrofy jaką będą późniejsze rozbiory. Rok wydania tekstu nie jest przypadkowy. Właśnie w tym mniej więcej czasie agent rosyjskiej carycy Katarzyny, Nikołaj Repnin coraz dobitniej zaznaczał swój wpływ na politykę świeżo wybranego króla Polski — Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764), co uutorowało drogę do stworzenia z Polski rosyjskiego protektoratu w roku 1768 (Davies, 1992, 678). Już wtedy, kilka lat przed I. rozbiorem los Polski zdawał się być przesądzony.

Krytyka niderlandzkich spektatorów względem sytuacji politycznej w Polsce i poszukiwanie winnych złego stanu rzeczy nie zawsze, jak w powyższym przykładzie, posiada charakter ogólny i anonimowy. W przypadkach bardziej szczegółowych krytyka ta najczęściej dotyczy polskiej szlachty — dla autorów spektatorowych uosobienia starego porządku, *ancien régime'u*, z jego absolutystyczną żądzą władzy, elitarnością i życiem ponad stan.⁵ Polski szlachcic kojarzy się z anarchią, brakiem kręgosłupa moralnego i porywcznością.⁶ Stanowi wyraźną antytezę dla propagowanego w pismach spektatorowych wzorca moralno-obyczajowego: pracowitego, skromnego i religijnego mieszczanina (Sturkenboom, 1998, 312-313).

W spektatorach polski szlachcic często określany jest mianem „*de groote*” (od *nid. groot* — „wielki”, najbliższy znaczeniowo polski termin to „wielmoża”), co ma podkreślać jego silną pozycję społeczną i niebagatelny wpływ na politykę państwa. Fakt, iż polska magnateria prowadziła niezależną od władzy królewskiej politykę,

⁵ Patrz m.in.: *De Denker* 424, 1772, 44; *De Borger* 13, 1778.

⁶ Wspomniana porywczność widoczna była również podczas obrad polskiego sejmu. Cecha ta stała się elementem charakteryzującym to polityczne gremium do tego stopnia, iż w języku niderlandzkim, w omawianym okresie, terminem „Polski Sejm” („*Poolsche Rijksdag*”) określano właśnie chaotyczne, pieniackie dysputy, które, koniec końców, nie przynosiły żadnego efektu. Patrz m.in.: *De Philosoph* 96, 1767; *De Rhapsodist* VI, 1783.

dla niderlandzkich autorów jest niezrozumiały i niebezpieczny. Stąd winą za chaos w państwie i jego słabość obarczają bez cienia refleksji polskich szlachciców: „Na jakie nieopisane tragedie wystawili oni własną Ojczyznę, tak, że podzielona i bezsilna stała się łupem dla państw ościennych”, czytamy na łamach pisma *De Vaderlander* z roku 1778 (*De Vaderlander* 110, 1778, 421).

Tak jak porywczy szlachcic-anarchista przeciwstawiany jest modelowi pracowitego, skromnego mieszczanina, tak sprowokowana przez tego pierwszego niespokojna sytuacja wewnętrzna Polski skonstrastowana jest w jednym z tekstów spektatorowych z „niderlandzką arkadią”, państwem, gdzie na zasadzie metaforycznego porównania z domowym gospodarstwem, panuje spokój, ład i porządek. Takie porównanie przedstawia pismo *De Denker* z 1770 roku. Autor napawa się pokojem w swojej ojczyźnie: „Ach! W jakim spokoju i ciszy mogę zatrzymać się w moim domu, podczas gdy burza szaleje na zewnątrz, mróz skuwa ziemię, a ciemność okrywa świat. W jakiej ciszy i spokoju mogę kontemplować pokój mojej ojczyzny, ukochany i beztroski pokój, którego tak długi już czas brakuje we wstrząsanej niepokojami i wciąż zniewolonej Polsce [...]. Bezcenny Pokój! To on jest przyczyną tego, iż Niderlandom tego roku tak się powodziło” (*De Denker* 366, 1770, 2).

W tekście odnajdujemy założenia spektatorowego programu „moralnej reorientacji”: idealizację opisu Niderlandów (ignorowanie historycznych realiów), propagowanie pokoju jako narzędzia gwarantującego (ekonomiczny) rozwój państwa oraz tworzenie negatywnego punktu odniesienia: porównanie z Polską decyduje o pozytywnym charakterze obrazu Niderlandów.

PODSUMOWANIE

Z analizy nomenklatury odnoszącej się do XVIII-wiecznej Polski w niderlandzkich spektatorach wyłania się obraz negatywny. Odstępstwo od tej reguły mogą stanowić dwa teksty, w których mowa jest o oddziaływaniu w Polsce ideałów Oświecenia. Przykłady te nie są jednak też jednoznacznie pozytywne: skonstrastowane są w nich dwa wizerunki, gdzie (w obu przypadkach) jeden z nich zawsze po-

twierdza negatywną recepcję — ujęty jest stereotypowo. Polska dla większości spektatorów autorów umieszczana jest poza granicami oświeceniowej Europy, o czym decyduje cywilizacyjne zacofanie Rzeczypospolitej. Stąd termin „Zacofany Wschód” jako antyteza dla „Oświeconego Zachodu”, który w szerszym kontekście dotyczy, poza samą Polską, także innych państw ówczesnej Europy Wschodniej. W poszukiwaniu argumentacji dla tak niskiego poziomu cywilizacyjnego Polaków, niderlandzkie spektatory sięgają po przykłady starożytne. Dopasowują np. założenia „mitu sarmackiego” do własnej koncepcji etnogenetycznej, na podstawie której od czasów barbarzyńskich Sarmatów nie doszło do ewolucji narodu polskiego, także ze względów geograficznych — Sarmaci pozbawieni kontaktu z kulturą Zachodu na długo pozostali „nieokrzescani”. W odniesieniu do własnego „mitu batawskiego” (o podobnej genezie literackiej i podobnym znaczeniu kulturowym) niderlandzcy autorzy przyjmują odmienne kryteria oceny.

Nieokrzescanie Sarmatów ma mieć ciągły wpływ na konstrukcję polskiego społeczeństwa w wieku XVIII. „Beznamiętna głupota” zostaje wprawdzie wykorzeniona na gruncie kultury na skutek ideałów Oświecenia, ale zdaje się pozostawiać swoje następstwa na gruncie politycznym. Bierność, brak zgody w narodzie, anarchia to relikty przeszłości, które Polskę bezwiednie popychają w ręce obcych mocarstw. Rzeczpospolita przestaje istnieć niejako na własne życzenie.

Poszczególne pozytywne przykłady terminów dotyczących Polski w niderlandzkich czasopismach spektatorów („kraj wielu wyjątkowych Akademii”, „Świątynia Wolności”) są nieliczne i niewiele zmieniają w negatywnej recepcji obrazu XVIII-wiecznej Polski.

W studiach imagologicznych podkreśla się fakt, iż w istocie proces kreowania wizerunku danego narodu więcej mówi o jego autorze niż o obiekcie badania (Leersen, 1997). Tak jest i w omawianych przypadkach. Spektatory pokazują mechanizmy działania procesu „moralnej reorientacji społeczeństwa niderlandzkiego”. U podstaw tych mechanizmów leży zarówno troska Holendrów o jakość własnego państwa, jak i przesadny paternalizm (chęć narzucania własnej opinii innym), po-

czucie cywilizacyjnej wyższości (argumentowany poprzez odpowiedni dobór historycznych faktów) oraz brak umiejętności wyjścia poza schemat myślowy dotyczący innych narodów (dezawuowanie innych narodów przy jednoczesnej idealizacji własnego narodu). Wizerunek Niderlandów i Polski okazują się być częścią postrzegania świata w kategoriach opozycji Zachód-Wschód, w której element pierwszy oznacza Dobro a drugi Zło.

Literatura:

- Buijnsters, P. J.; 1991, *Spectatoriale tijdschriften in Nederland (1718-1800)*; w: idem (red.) *Nederlandse literatuur van de achttiende eeuw*, Utrecht: HES
- Buijnsters, P. J.; 1991, *Spectatoriale geschriften*, Utrecht: HES
- Davies, N.; 1992, *Boże Igrzysko*, t. I, przeł. E. Tabakowska, Kraków: Znak
- Haitsma Mulier, E. O. G.; 1996, *De Bataafse mythe opnieuw bekeken*; w: *Bijdragen en Mededelingen betreffende de Geschiedenis der Nederlanden*, Den Haag
- Hanou, A.; 2002, *Nederlandse literatuur van de Verlichting (1670-1830)*, Nijmegen: Vantilt
- Hartog, J.; 1872, *De Spectatoriale geschriften van 1741-1800. Bijdrage tot de kennis van het huiselijk, maatschappelijk en kerkelijk leven onder ons volk, in de tweede helft der 18de eeuw*, Utrecht: Gebr. Van der Post
- Huizinga, J.; 2008, *Kultura XVII-wiecznej Holandii*, przeł. P. Oczko, Kraków: Universitas
- Israel, J.; 1995, *The Dutch Republic. Its Rise, Greatness and Fall 1477-1806*, Oxford: Clarendon Press
- Kloek, J., Mijnhardt, W. W.; 2001, *Blauwdrukken voor een samenleving*, Den Haag: Sdu
- Leersen, J.; 1997, *National identity and national stereotype*, <http://imagologica.eu/leerssen>
- Łojek, J.; 1960, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa: Książka i Wiedza
- Łojek, J.; 1976, *Upadek Konstytucji 3-go Maja*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich
- Martens, W.; 1968, *Die Botschaft der Tugend. Die Aufklärung im Spiegel der deutschen Moralischen Wochenschriften*, Stuttgart: Metzler
- Sinko, Z.; 1956, „Monitor” wobec angielskiego „Spectatora”, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich
- Sturkenboom, D.; 1998, *Spectators van hartstocht. Sekse en emotionele cultuur in de achttiende eeuw*, Hilversum: Verloren
- Szeląg, T.; 2007, *Kampanie galijskie Juliana Apostaty. Argentoratum 357*, Zabrze: Inforteditionis

- Ugniewski, P.; 1998, Między absolutyzmem a jakobinizmem. Gazeta Lejdejska o Francji i Polsce 1788-1794, Warszawa: DiG
- Urbaniak, J.; 2013, 'De gevoelloze domheid'. De achttiende-eeuwse kijk op Polen in enkele Nederlandse spectators; w: Leidschrift, Leiden
- Van Sas, N. C. F.; 2004, De metamorfose van Nederland. Van oude orde naar moderniteit 1750-1900, Amsterdam: Amsterdam University Press